

Julia Manowska-Cebula

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID: 0000-0002-7684-9698

MAŁGORZATA MUSIEROWICZ I TAJEMNICA OPIUM W ROSOLE

Małgorzata Musierowicz aktywna literacko jest już od 47 lat – jej pierwsza powieść, *Małomówny i rodzina*, ukazała się nakładem LSW, tj. Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, w 1975 roku, ostatnia zaś, jak dotąd, *Ciotka Zgryzotka*, wydana została w 2018 roku przez Akapit Press, który od lat 90. ma monopol wydawniczy na jej twórczość¹. W roku 2022, a więc w stosunku do pierwotnych zapowiedzi z dwuletnim opóźnieniem, spowodowanym wybuchem pandemii, ukazać ma się kolejna powieść pt. *Chucherko*, z wielką niecierpliwością wyczekiwana przez czytelników². Książki Musierowicz pomimo upływu lat nadal cieszą się popularnością, o czym świadczy fakt, że wciąż są wznawiane i dostępne zarówno na stronie internetowej wydawnictwa Akapit Press, jak i w księgarniach stacjonarnych. W 2019 roku nakładem Akapit Press ukazało się nawet limitowane kolekcjonerskie wydanie serii *Jeźycjada*, zawierające wszystkie 22 dotychczas wydane części³. Autorka jest także laureatką kilkudziesięciu nagród literackich – pierwszą, Złote Koziółki, otrzymała w 1979 roku na IV Biennale Sztuki dla Dziecka w Poznaniu za powieść *Szósta Klepka*, ostatnią zaś, jak do tej pory, w 2021 roku wraz ze swoją córką za książkę *Na Jowisza! Uzupełniam Jeźycjadę* – była to nagroda w konkursie im. Józefa Łukaszczyka „Posnaniana 2020”. Musierowicz jest więc od blisko pięciu dekad nie tylko literacko aktywna, ale także za literackie efekty swojej aktywności nagradzana⁴.

1 Małgorzata Musierowicz, http://musierowicz.com.pl/mm/?page_id=193 [dostęp: 5.05.2022]; M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, Łódź 1994, s. 71; I. Socha, E. Nowak, *Wydawnicze i czytelnicze wyznaczniki popularności pisarstwa Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Między Bambolandią i Jeźycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003, s. 12.

2 „Córka nauczyła mnie uważności”. *Małgorzata Musierowicz i Emilia Kiereś o „Na Jowisza!”*, <https://lubimyczytac.pl/corka-nauczyla-mnie-uważności-małgorzata-musierowicz-i-emilia-kieres-o-na-jowisza> [dostęp: 5.05.2022].

3 *Limitowana edycja Jeźycjady*, <https://www.akapit-press.pl/główna/limitowana-edycja-jeźycjady-388.html> [dostęp: 2.05.2022].

4 M. Musierowicz, *Tym razem serio*, s. 74, *Małgorzata Musierowicz*.

Twórczość Pisarki była tematem wielu prac, zarówno artykułów, jak i książek, nie tylko naukowych, lecz także rozrywkowych. Wśród nich znajdziemy m.in. pozycję *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos* z 2003, wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego pod redakcją prof. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, *Poznań Borejków. Spacer z bohaterami powieści Małgorzaty Musierowicz* z 2004 roku autorstwa Kingi Czachowskiej i Doroty Szczerby, będący swego rodzaju kompendium miejsc, które odgrywają w życiu bohaterów Jeżycjady ważną rolę i opatrzone zdjęciami tychże, następnie książkę *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie* z 1999 autorstwa prof. Krzysztofa Biedrzyckiego (ciekawostką jest, że prof. Biedrzycki tytuł naukowy doktora uzyskał na podstawie rozprawy *Świat poezji Stanisława Barańczaka*, prywatnie brata Małgorzaty Musierowicz), a także najnowszą z 2021 roku *W labiryntach Jeżycjady. Krzyżówki, quizy, konkursy czytelnicze* autorstwa Bożeny Zwierzyńskiej, która pozwoli fanom *Jeżycjady* na sprawdzenie w wielu konkurencjach swojej wiedzy o serii⁵.

Trzy spośród wielu powieści Autorki doczekały się ekranizacji – w roku 1979 powstał na podstawie książki *Kłamaczucha* film pod takim samym tytułem, zaś film *ESD* z 1981 roku jest zbiorczą ekranizacją książek *Kwiat kalafiora* i *Ida sierpniowa*⁶. Za sprawą tłumaczeń poszczególnych tytułów na język bułgarski, czeski, japoński, niemiecki, litewski, rosyjski, słoweński, szwedzki, węgierski, wietnamski i włoski również mieszkańcy tych krajów mieli możliwość zapoznania się z dziełami Musierowicz⁷. Literacko jej twórczość zaliczana jest do literatury dziecięcej i młodzieżowej, ponieważ głównymi wątkami jej powieści są problemy dzieci, a także perypetie nastolatków, jednak w rzeczywistości to tylko jedna z wielu warstw znaczeniowych jej powieści⁸. O ile książki przeznaczone dla dzieci rzeczywiście napisane są w taki sposób, aby trafiły do kilkuletniego odbiorcy, o tyle książki kierowane do młodzieży za sprawą charakterystycznego komizmu obecnego w opisie rzeczywistości i w dialogach bohaterów lub gier słownych czy aluzji literackich mogą stanowić lekturę również dla czytelnika dorosłego⁹. Ta warstwa jej powieści z dużym prawdopodobieństwem umknie co najmniej w części czytelnikowi nastoletniemu, gdyż najpewniej będzie on skupiony na śledzeniu losów głównych bohaterów i przeżywaniu wraz z nimi wyzwań, które stawia przed nimi życie w trudnym okre-

5 *Nauka polska*, https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=15271&_k=hk91e7 [dostęp: 10.05.2022]; *Małgorzata Musierowicz*.

6 *Film polski*, <https://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=121790> [dostęp: 12.05.2022]; <https://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=121026> [dostęp: 12.05.2022].

7 *Małgorzata Musierowicz*.

8 Więcej o klasyfikacji powieści Musierowicz: I. Socha, E. Nowak, *Wydawnicze i czytelnicze wyznaczniki popularności pisarstwa Małgorzaty Musierowicz*, s. 10.

9 Szczegółowo między innymi o poetyce w Jeżycjady pisze K. Biedrzycki [w:] *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, Kraków 1999.

sie dorastania. Ponadto wiedza ogólna rośnie proporcjonalnie do wieku, a więc odczytanie niektórych ukrytych znaczeń może być dla współczesnego nastoletniego czytelnika po prostu niemożliwe z uwagi na niezawinione na tym etapie luki w wiedzy, czy to literackiej, czy też historycznej. Dotyczy to zwłaszcza książek powstałych w latach 70. i 80. z ich specyficznym politycznym kontekstem czasu komunizmu, a następnie stanu wojennego¹⁰.

W latach 80. XX wieku spod pióra Autorki wyszły trzy powieści – w 1981 *Kwiat kalafiora* i *Ida sierpniowa*, natomiast w 1986 roku *Opium w rosole*¹¹. Wszystkie one są częściami sagi rodzinnej, tzw. Jeżycjady, liczącej dotychczas 23 części, z którą Musierowicz jest chyba najbardziej kojarzona w czytelnicznym gronie. Swoją nazwę Jeżycjada zawdzięcza zmarłemu prof. Zbigniewowi Raszewskiemu, historykowi teatru. Jest ona żartobliwym nawiązaniem do eposu Homera *Iliada*, a wywodzi się od nazwy poznańskiej dzielnicy Jeżyce, która jest głównym miejscem akcji wszystkich części sagi i której mieszkanką przez wiele lat była sama Autorka, zawdzięczająca prof. Raszewskiemu również tytuł Homera Jeżyc¹². To właśnie od *Opium w rosole* rozpoczęła się długoletnia przyjaźń profesora i Małgorzaty Musierowicz. Po przeczytaniu wspomnianej powieści zachwycił się nią tak bardzo, że postanowił napisać do Autorki, by wyrazić swoje uznanie dla utworu i tak została zadzierzgnięta mocna nić przyjaźni, którą przerwała dopiero śmierć profesora w 1992 roku¹³. Chciałabym spróbować wskazać powody wyjątkowości tej książki, warunkujące jej popularność, zarówno jeśli chodzi o warstwę treściową, jak i o drugą – ukrytą, historyczną.

Opium w rosole to książka szczególna ze względu na kulisy jej powstawania. W porządku chronologicznym jest to szósta powieść Musierowicz i zarazem szósta część Jeżycjady (*de facto* piąta, ale jej obecnie pierwsza część, *Małomówny i rodzina*, została na prośbę czytelników włączona do Jeżycjady). Powstawała najdłużej ze wszystkich książek Autorki, bo aż pięć lat, i to w okolicznościach szczególnych, gdyż po części podczas stanu wojennego. Prywatna trauma, jaką była utrata przyjaciela rodziny, dominikanina o. Honoriusza Kowalczyka, nieformalnego duszpasterza „Solidarności” i działacza opozycyjnego, który 8 maja 1983 roku w wieku niespełna 50 lat zginął w tajemniczym wypadku samochodowym, podobnie jak fakt powszechnych internowań, również wśród przyjaciół, odcisnęły piętno na pierwszej wersji książki, którą Autorka złożyła w 1983 roku w wydawnictwie „Nasza Księgarnia”. Jak sama mówi, był to raczej „Biuletyn Informacyjny” pełen oskarżeń i buntu, aniżeli powieść młodzieżowa¹⁴. Zaprzyjaźnione już wtedy redaktorki Danuta

10 Por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 74.

11 Tamże.

12 M. Musierowicz, Zbigniew Raszewski. *Listy do Małgorzaty Musierowicz*, Kraków 1994, s. 9.

13 Tamże, s. 8; M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, s. 91–92.

14 M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, s. 77.

Sadkowska i Elżbieta Jaształ-Kowalska usilnie próbowały wpłynąć na Musierowicz, mówiąc, by owszem – spróbowała powiedzieć prawdę, ale „ciszej”; by była to książka pisana z perspektywy dziecka, a więc bez buntu i oskarżeń, raczej jako neutralny opis doświadczanych zjawisk i zdarzeń¹⁵. Konwencja powieści została więc zmieniona, a ostateczny kształt nadany i *Opium...* ukazało się w końcu w zmodyfikowanej postaci nakładem wydawnictwa „Nasza Księgarnia” w 1986 roku. „Trybuna Ludu” określiła ją wówczas jako „mętny rosół”, zaś „Kultura” jako „politykę zdziecinniałą”, z czym jednak trudno się zgodzić¹⁶.

W 1990 roku książka została przetłumaczona na japoński przez Kazuko Tamurę i spotkała się z dużą przychylnością zarówno wśród krytyków, jak i czytelników japońskich, mimo że opisuje realia dość nietypowych czasów i w dodatku na innym kontynencie¹⁷. Jedna z japońskich czytelniczek, Tomomi Splisgart, pod wpływem lektury *Opium...* i innych części *Jeźycjady* postanowiła osiedlić się na stałe na Jeżycach, a w 2020 wydała wraz z Kazuko Tamurą, wspomnianą już tłumaczką na język japoński, książkę, będącą kompendium traktującym o kobietach *Jeźycjady*¹⁸.

Zanim powieść ukazała się w wydaniu książkowym, była drukowana w odcinkach w „Płomyku”, czasopiśmie dla nastolatków, i została w roku 1985 uhonorowana nagrodą „Orle Pióro” dla ulubionego pisarza nastolatków. Pomimo że bohaterami *Opium...*, podobnie jak i innych części *Jeźycjady*, są zarówno mężczyźni, jak i kobiety w różnym wieku, literatura ta wydaje się być przeznaczona przede wszystkim dla dziewcząt. Sama Autorka w swojej biografii pisze o kochanych Czytelniczkach jako adresatkach swojej twórczości¹⁹.

Struktura *Opium w rosole* stanowi splot kilku wątków i na tle innych książek *Jeźycjady* jest chyba najbardziej skomplikowana²⁰. Akcja powieści rozgrywa się, podobnie jak w przypadku innych części *Jeźycjady*, na przestrzeni zaledwie kilku dni, każdemu z nich jest zaś poświęcony osobny rozdział, poprzedzony ilustracją, która przedstawia wybraną scenę opisywanej akcji. Rozgrywa się ona pomiędzy 30 stycznia 1983 (niedziela), a 17 marca 1983 roku (czwartek), obejmuje więc 11 dni okresu przed zniesieniem stanu wojennego, ale już po jego zawieszeniu. W powieści dają się zauważyć trzy główne wątki, które stanowią spójną całość. Pierwszy z nich to rozterki życiowe licealistki Janiny Krechowicz vel. Kreski, która po tragedii, jaka spotkała jej rodzinę, zmuszona jest przeprowadzić się z Wrocławia do Poznania, do

15 Tamże, s. 78; por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 57.

16 M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, s. 78.

17 K. Tamura, *Recepcja świata w utworach Małgorzaty Musierowicz w Japonii*, „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 207–210.

18 M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, s. 80, *Małgorzata Musierowicz*.

19 *Małgorzata Musierowicz*; M. Musierowicz, *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, s. 76 i 93.

20 Por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 46.

swojego dziadka, i rozpocząć naukę w klasie pierwszej tamtejszego liceum. Jej dziadek to Czesław Dmuchawiec, znany już z poprzednich części nauczyciel polonista, który stracił posesję w szkole, do której po przeprowadzce do Poznania zaczęła uczęszczać Kreska. Niełatwą sytuację ma również mieszkający w sąsiedniej kamienicy Maciek Ogorzałka, który musiał z kolei opuścić swoje rodzinne Pobiedziska i przeprowadzić się do Poznania, gdzie zamieszkał ze swoim starszym bratem. Stało się tak, gdyż rodzina w obawie o pogarszającą się po stracie pracy kondycję psychiczną Piotra poleciła Maćkowi zamieszkać z nim i być dla niego wsparciem. Maciek uczęszcza do tego samego liceum, którego uczennicą jest Kreska. Po licznych perypetiach tych dwoje połączy uczucie.

Drugi wątek tworzy historia tajemniczej, sześciolatniej i nadzwyczaj dobrze ubranej dziewczynki, która pojawia się w najmniej oczekiwanych momentach w mieszkaniach jeżyckich kamienic przy ul. Roosevelta. Gospodarzom przedstawia się, w zależności od nastroju, jako Genowefa Bombke, Lombke, Pompke, Rombke, Sztompke, Trombke lub Zombke, a następnie oświadcza z niekłamana szczerością: „przyszłam na obiadek!”. Owa Genowefa zaprzyjaźnia się w ten sposób z mieszkańcami Roosevelta, a w szczególności z Kreską i Maćkiem, którego śledzi jeszcze przed wprośzeniem się do niego na obiadek, przedrzeźniając jednocześnie na ulicy jego charakterystyczny chód.

Trzeci wątek skupia się wokół postaci Ewy Jedwabińskiej, nauczycielki matematyki w liceum Kreski i Maćka i zarazem wychowawczyni Kreski, a także byłej uczennicy profesora Dmuchawca, którego nigdy nie darzyła sympatią, zarzucając mu zbyt dużą pobłażliwość względem uczniów leniwych i niedbałych oraz brak należytego uznania dla jej własnych osiągnięć, była bowiem zawsze uczennicą piątkową. Jak się później okazuje, to właśnie Ewa jest matką Genowefy, która naprawdę nazywa się Aurelia Jedwabińska i pod nieobecność rodziców urządza sobie kulinarne wycieczki do nieznanym, o czym niczego nieświadoma Ewa dowiaduje się przypadkiem na ulicy, gdy nieznaną jej kobietą wita Aurelię słowami: „Geniusia! Czy to ty ?!”²¹. Ewa jest osobą nad wyraz ambitną – z wykształcenia pedagog, pisze doktorat z psychologii i ku swemu niezadowoleniu zostaje oddelegowana najpierw do pracy w szkole podstawowej, a następnie do swojego dawnego liceum, które w ostatnim czasie straciło wielu nauczycieli i w którym pracował również profesor Dmuchawiec. Z wielką niechęcią oddaje się pracy dydaktycznej, czego wyraz daje aż nazbyt często w kontaktach z uczniami, uważając ich za stado ignorantów o co najwyżej średniej inteligencji, a już na pewno o ambicjach równych zeru. Dla celów naukowych nieustannie nęka swoich podopiecznych różnymi testami i ankietami psychologicznymi, co nie spotyka się z pozytywnym odbiorem i przyczynia się raczej do pogłębienia wzajemnej niechęci.

21 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, Łódź 2019, s. 185.

Opium w rosole od pierwszej linijki obfituje w barwne i tym samym bardzo wyraźnie kontrastujące z szarością PRL opisy sytuacji prozaicznych, które dają czytelnikowi poczucie bycia naocznym świadkiem opisywanych zdarzeń. Musierowicz jest w tych opisach graficzką i pisarką jednocześnie, i takie wrażenie odnosimy, czytając jeden z pierwszych opisów pojawiających się w książce:

W nocy spadł olbrzymi śnieg. Teraz, w południe, niebo było już czyste: wysokie, szafirowe i pełne chwały. Mróz jak triumfalne solo na piszczalce przesywał powietrze, a słońce z euforią krzeszło w płaszczyznach śniegu całe chmary zimnych, tańczących, oślepiających płomyczków²².

Użyte w opisie przez Autorkę metafory wydają się być w tej sytuacji dość nieoczywiste, nadają one jednak tekstowi kolorytu i pobudzają wyobraźnię czytelnika. Kolejny przykład pokazuje, jak Autorka pozwala odbiorcy momentami niemal usłyszeć dźwięki należące do otoczenia, które opisuje:

Przebył z chrzęstem zaśnieżoną, skrzącą się jezdnię²³.

Czytając to zdanie, ma się poczucie, jakby rzeczywiście tuż obok nas skrzypiał zmrożony śnieg pod czymiś stopami.

Oprócz tego Autorka stosuje gry słów i przenośnie, pobudzające wyobraźnię czytelnika. Widać to wyraźnie na przykład w scenie, w której Maciek Ogorzałka, jeden z głównych bohaterów, spotyka na swej drodze tajemniczą i piękną Matyldę:

Było zaiste coś niezwykłego w tej poetycznej istocie – może to zagadkowe spojrzenie, a może coś w wyrazie twarzy... Przyszło mu do głowy, że to coś właśnie nazywa się urokiem osobistym. Rzuciła na niego urok osobisty. Bez wątpienia²⁴.

Gdy natomiast Maćka poniosły nerwy, bo widzi, że jakieś nieznane dziecko zupełnie bezczelnie kroczy za nim od dłuższej chwili, przedrzeźniając w dodatku bezwstydnie jego chód, postanawia w myślach:

Skończmy teraz z tym idiotyzmem. [...] Załatwimy sprawę po męsku, cholera jasna psiakrew!²⁵

Z kolei Geniusia, zapytana przez Mamę Borejko, czyli nestorkę rodziny, do której akurat przyszła na obiad, czy w związku ze swoim brzydkim i uporczywym kaszlem, sygnalizującym zapalenie oskrzeli, pije jakiś syrop, odpowiada szczerze:

Ciągle zapominam, cholera²⁶.

22 Tamże, s. 5.; por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkanie*, s. 37.

23 Tamże, s. 8.

24 Tamże, s. 21.

25 Tamże, s. 8.

26 Tamże, s. 48.

Wydaje się, że jednym z czynników, stanowiących o popularności powieści, jest bardzo trafny dobór leksyki młodzieżowej tamtego czasu, skojarzony zawsze z niezwykle realistycznym opisem codzienności dorastającej młodzieży²⁷.

Opium w rosole pełni też z całą pewnością funkcję wychowawczą, chociaż jest to powieść pozbawiona jakiegokolwiek moralizatorstwa. W sposób niezwykle szczerzy ukazuje, jak wielkim trudem może być nieraz okupione budowanie nowych i umacnianie już istniejących relacji, a także jak wielką wartością jest prawda i opowiadanie się po jej stronie. Nawet jeżeli pociąga to za sobą niemiłe konsekwencje, czy wręcz represje, są one mniej dotkliwe niż wyrzuty sumienia, że zdradziło się prawdę. Nie wolno przy tym zapominać, że akcja toczy się w atmosferze stanu wojennego, stwarzającego również dla młodzieży liczne ograniczenia i wymuszającego konfrontację z prawdą, stale zniekształcaną przez państwową propagandę.

Autorka wskazuje również na to, że zwykłych ludzkich odruchów i wartości nie zastąpi choćby największa wiedza teoretyczna czy pieniądze. Czytelnik jest również świadkiem procesu wewnętrznej przemiany niektórych bohaterów i ich dojrzewania do tego, by nie postrzegać drugiego człowieka przez pryzmat własnych uprzedzeń i deficytów, jak ma to miejsce w przypadku Ewy Jedwabińskiej, czy też pozornego piękna, kryjącego wewnętrzną pustkę i głupotę, jak w przypadku Maćka Ogorzałki. Aby ta zmiana perspektywy była jednak możliwa, konieczne jest wprawdzie dokonanie własnej przemiany wewnętrznej. Słowa, które Kreska powtarza sobie w myślach, doskonale to podsumowują:

Tak widzisz, jaki jesteś²⁸.

Te wnioski uważny czytelnik wysnuwa pośrednio na podstawie obserwacji losów bohaterów i konsekwencji ich działań, nie są one wygłaszane wprost przez którąkolwiek z postaci. Nie spotykamy też sytuacji czarno-białych, bohaterowie powieści są zdolni do czynienia zarówno dobra, jak i zła, co pokazuje, jak czujnym obserwatorem życia jest Musierowicz. Z kolei postaci przejawiające cechy w większości negatywne ukazane są jako ludzie, którzy wcześniej na jakimś etapie życia doznali krzywdy lub poważnego zranienia, z którym się jeszcze nie uporali, co rzutuje na ich teraźniejsze postępowanie. Właśnie ta wielobarwność i niejednoznaczność sprawia, że w zasadzie każdy czytelnik znajdzie w którejś z postaci jakąś cząstkę, z którą będzie się mógł identyfikować. Z pewnością nie pozostało to bez wpływu na popularność książki, podobnie jak fakt, że wszystkie postaci opisane są w sposób niezwykle obrazowy, co również wskazuje na bystre obserwatorskie oko Autorki. Stworzone przez nią czarno-białe ilustracje, którymi opatrzone jest powieść, występują rzadko. Są jedynie dodatkiem, jednak w zupełności wystar-

27 Por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 36–37.

28 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 83.

czającym, gdyż w trakcie lektury sylwetki postaci w pełnej krasie i w sposób zupełnie naturalny ukazują się wyobraźni czytelnika. Musierowicz w swoich opisach zdaje się dostrzegać i wartościować pozytywnie różnorodność i wielowymiarowość ludzkich charakterów i temperamentów. Po przeczytaniu *Opium w rosole*, ale także i innych części *Jeżycjady*, można bez trudu opisać danego bohatera i wskazać jego cechy szczególne. Nie wynika to bynajmniej z faktu, że wszystkie postaci dominują akcją wybuchowym temperamentem, choć są i takie, czego najlepszym przykładem jest Ida Borejko. Obok nich znajdziemy jednak i nad wyraz niespiesznych flegmatyków, jak Jacek Lelujka czy Ojciec Borejko, pogrążonych w wiecznej zadumie nad sensem istnienia i zaczytanych w dziełach filozoficznych melancholików, jak Maciek Ogorzałka, czy jowialnych sangwiników, jak Gabrysia Borejko. Musierowicz w poszanowaniu tej różnorodności eksponuje w sposób mniej lub bardziej bezpośredni cechy każdej z tych grup. Bywają między nimi jednak i postaci nieco bardziej zagadkowe, których nie da się tak łatwo scharakteryzować ani wskazać ich konkretnych cech. Wynika to z faktu, że noszą one przeróżne maski, pod którymi skrywają swoje prawdziwe ja, prezentując otoczeniu tylko niewielki wycinek swojej osoby, w dodatku bardzo dokładnie wystudiowany, wykreowany wręcz niemal od zera.

Opium w rosole jako powieść oprócz walorów literackich i wychowawczych jest też świadectwem czasów, w których rozgrywa się jej akcja. Za sprawą cenzury i redaktorek „Naszej Księgarni” prawda o stanie wojennym i szeroko rozumianych warunkach życia w tym okresie opowiedziana musiała być „ciszej”, ale jest w powieści nadal obecna. Zastanawia, ile tej prawdy jest w stanie odczytać współczesny nastolatek, niemający o realiach lat 80. żadnego pojęcia lub tylko bardzo nikłe. Można zaryzykować stwierdzenie, że w tym przypadku cenzura wyszła powieści w pewnym sensie na dobre. Fakt, że Musierowicz musiała o realiach opowiedzieć „ciszej” powoduje, że dla dzisiejszego czytelnika, niezainteresowanego historią, książka jest nadal atrakcyjna, a nieznajomość ówczesnych realiów nie zakłóca śledzenia akcji, pewne niedopowiedzenia i tajemnice mogą jednocześnie stanowić pewnego rodzaju łamigłówkę, o rozwiązanie której być może ktoś się pokusi.

Spójrzmy na następującą scenę: Maciek Ogorzałka stoi 30 stycznia 1983 roku, w pierwszym dniu powieści, przed kościołem oo. Dominikanów, gdzie oglądał przed chwilą Czarną szopkę. Chodzi oczywiście o jedną z szopek powstałych w czasie stanu wojennego, wykonaną w dodatku osobiście przez architekta Bolesława Musierowicza, męża Małgorzaty, której zrobienie zostało mu zlecone przez wspomnianego już o. Honoriusza. Była to, jak wspomina Małgorzata Musierowicz, szopka „z zamalowanymi napisami na ścianach i z hasłem: «moc truchleje» wypisanym pod portretem Matki Boskiej o czarnej twarzy, z wyraźnymi pręgami blizn

na policzku, z biało-czerwoną opaską na ramieniu”²⁹. Szopki bożonarodzeniowe były w owym czasie bardzo istotnym manifestem oporu wobec władzy, ale nieznamość tego faktu nie utrudnia lektury.

Nieco bardziej ironicznie autorka nawiązuje w innym miejscu powieści do politycznej sytuacji PRL, opisując gromadkę rodziców czekających cierpliwie, aż ich pociechy zakończą śnieżne szaleństwa: „Gromadzili się na chodniku w sposób zagrożający porządkowi publicznemu i politykowali sobie dla przetrwania tych mroźnych godzin nudy”³⁰. Dobrze jest wiedzieć, że jest to aluzja do zakazu zgromadzeń, bo za zgromadzenie władza uważała każdą nieprzypadkową grupę ludzi. Brak tej wiedzy uszczupla komizm sytuacji, ale nie utrudnia podążania za akcją.

Zdarzają się i inne aluzje do represji stosowanych przez władzę: raz Kreska, pukając do drzwi Maćka, słyszy, jak ten kolejno otwiera wszystkie zamki, a następnie zdejmuje łańcuch. Stanąwszy z nim w końcu po tej żmudnej procedurze twarzą w twarz, pyta więc: „Co jest, rewizji się spodziewasz?”³¹.

Z kolei o bracie Maćka czytamy: „Piotr Ogorzałka nie lubił być niedyskretny, a zwłaszcza nie cierpiał wszelkiego rodzaju przesłuchań [...]”, a także:

[...] pomyślał z niechętnym zdziwieniem, że być może jest – o czym sam nie wiedział – specjalistą od podchwytliwych pytań. Drugi to już raz w dniu dzisiejszym dowiadywał się niechcący czegoś, co jego rozmówca zamierzał starannie ukryć³².

Genowefa zaś, gdy nie wiedząc jeszcze, że Piotr i Maciek Ogorzałkowie to bracia, nakrywa tego drugiego w mieszkaniu pierwszego, radzi mu, aby razem ze swoją Matyldą sobie już raczej poszli, bo inaczej Pan Piotruś wezwie jeszcze milicję albo „to drugie” (najpewniej ZOMO).

W powieści ukazane zostały też realia braku dostępności wielu towarów i konieczności stania nawet po te przysługujące na kartki w kilometrowych kolejkach. I tak czytelnik jest świadkiem następującej sceny w momencie, gdy Maciek Ogorzałka stoi za Matyldą w kolejce do kasy w poznańskiej operze, chcąc kupić bilety na to samo przedstawienie, by tym samym zyskać sposobność na zapoznanie się z piękną nieznamą:

Otworzyła torbę, żeby wyjąć pieniądze, i nozdrza oszołomionego Maćka połaskotane zostały leciutkim, świeżym i cierpkim zapachem cytryn. Miała ich w torbie całe pół kilo!... Przez opar fascynacji dotarła do niego błyskawiczna myśl: „Gdzieś sprzedawali!” – lecz już za chwilę zapomniał o realiach, ponieważ usłysząwszy

29 *Żadnych paktów z diabelstwem*, <http://www.honoriusz.mlawa.pl/musierowicz.html> [dostęp: 1.05.2022].

30 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 9.

31 Tamże, s. 26.

32 Tamże, s. 65 i 71.

głos dziewczyny, znalazł się jakby pośrodku wiru gorącego powietrza, które odbierało mu dech i zdolność widzenia³³.

Wtedy cytryny były rarytasem, dzisiaj ta scena wywołuje lekki uśmiech. Dalej czytamy, że Piotr Ogorzałka od przeszło roku (a więc od wprowadzenia stanu wojennego) prowadzi dzień po dniu kronikę ważnych wydarzeń w kraju i na świecie. Uważa on, o czym dowiadujemy się kilkadziesiąt stron później, że jego zeszyt będzie po latach bardzo cenny, gdyż jest w nim zapisane wszystko – „[...] każdy dzień, każda zbrodnia, każde kłamstwo [...]” – patrząc na częstotliwość i intensywność zapisków, które sporządza, Autorka ewidentnie sugeruje, że ilość tych zbrodni i kłamstw jest ogromna, a kto ich dokonuje, łatwo się domyślić³⁴.

Nie tylko Maciek musi mierzyć się z brakami w asortymencie sklepowym. Gabrię Borejko martwi fakt, że jej córeczka Róża, zwana przez rodzinę Pyzą, jest wielką zwolenniczką parówek, których jedzenia nigdy nie odmawia, w przeciwieństwie do innych dań, jak na przykład kaszy. Swymi obawami w związku z przyszłością kulinarną swojej córeczki dzieli się w czasie rozmowy z Kreską: „Skąd ja mam brać tyle parówek?”³⁵. Również tutaj odczytujemy aluzję do braku towarów na półkach sklepowych i możliwości nabycia tych nielicznych dostępnych tylko w bardzo ograniczonej ilości.

Tę trudną rzeczywistość Autorka przemycza nawet w nostalgicznej refleksji Profesora Dmuchańca o przemijaniu i odejściu ze świata ziemskiego w niedługej, z uwagi na zaawansowany wiek, perspektywie:

Pomyślał nagle, że poniosł klęskę. Pomyślał też, że przydział dni z wolna mu się kończy i że niedługo trzeba będzie odejść w nieznanne zaświaty, niosąc ze sobą – zapewne – świadomość, że niczego już się nie zdąży naprawić i zmienić³⁶.

Sformułowanie *przydział dni* nasuwa skojarzenie z przydziałem na mięso, masło czy inne towary, do zdobycia których jedyną przepustką od 1981 były kartki. Dostrzeżenie tej aluzji (bądź nie) przez czytelnika nie wpływa jednak zupełnie na wydźwięk profesorskiej refleksji, nie pomniejsza również ładunku emocjonalnego, który ona ze sobą niesie.

Musierowicz w kontekście politycznym okresu PRL obśmiewa też propagowany model kobiecości w osobie przodowniczek pracy, a także fakt, iż każdy przejaw indywidualności bądź – co gorsza – próby zapewnienia sobie wyższego standardu życia, niż było to odgórnie przewidziane, był przez władzę bardzo niechętnie wi-

33 Tamże, s. 21.

34 Tamże, s. 159.

35 Tamże, s. 55.

36 Tamże, s. 90.

dziany. W dodatku zarobki w ówczesnej PRL raczej nie dawały w tym zakresie żadnego pola manewru:

Mieszkanie Matyldy było obrazem luksusu w dobrym stylu, o ile w dzisiejszych czasach pojęcia te nie są zasadniczo przeciwstawne. Dochody pana Stągiewki, który przebywał od dłuższego czasu na kontrakcie Polservice'u w Libii, oraz wyszukany gust pani Stągiewkowej, która była kobietą elegancką – o ile w dzisiejszych czasach dwa ostatnie słowa nie zawierają sprzeczności same w sobie – dały uderzający efekt³⁷.

Niewinny opis jednego z pokoi w mieszkaniu rodziny Borejków przemyca z kolei pewną niecieszącą się sympatią władzy PRL postać, a mianowicie Jana Pawła II:

Pośrodku panoszył się wielki, rozwichrzony rododendron. Pod ścianami żyły sobie cicho swoim własnym życiem równe rzędy książek, fotografia białej sylwetki z rozpostartymi ramionami zdobiła główną ścianę i czyjeś puste biurko lśniło gładkim, odkurzonym blatem³⁸.

Również inna postać, niezwykle ważna dla opozycji tamtego czasu, została aluzyjnie wspomniana w powieści – nauczyciel praktykant, który przychodzi pewnego dnia na zastępstwo do klasy Kreski na matematykę z powodu nieobecności Ewy Jedwabińskiej, ma wąsy jak elektryk. Ówcześni czytelnicy odgadywali z pewnością natychmiast, że aluzja dotyczy Lecha Wałęsy³⁹.

Niebezpośrednio Autorka opisuje również masowy problem internowań – w powieści dotyka on Ojca Borejkę, Pana Lelujkę, którego najstarszy syn Jacek jest przyjacielem szkolnym Kreski, a także rodziców Kreski. O Ojcu Borejce wiemy tyle, że jest jak zwykle w Polsce i że cały czas czeka na niego puste nakrycie na stole, którego nie wolno nikomu ruszyć. Wiemy również, że Piotr Ogorzałka wie, gdzie jest Ignacy Borejko, z kolei Pani Lewandowska, tłumacząc Ewie Jedwabińskiej, kim jest Ida Borejko, mówi o niej konspiracyjnie: „[...] córka tego Ignacego Borejki, wie Pani”⁴⁰.

Jeśli chodzi o rodziców Kreski, to najpierw czytelnik dowiaduje się, że spotkało ją wielkie nieszczęście. Następnie, gdy na lekcji wychowawczej Ewa Jedwabińska każe uczniom wypełnić kolejny z wymyślnych kwestionariuszy, tym razem na temat „Co wiem o moich rodzicach?”, Kreska odmawia pisania, twierdząc, że przypomina jej to raczej donos. Podobnego zdania jest jej kolega, wspomniany już Jacek Lelujka. Nauczycielka z kolei twierdzi, że zna sprawę rodziców Kreski i ojca Jacka od dawna.

37 Tamże, s. 30.

38 Tamże, s. 215.

39 Por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 74.

40 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 200.

Musierowicz wspomina o obecności wozów bojowych na ulicach Poznania czy samolotów wojskowych przelatujących nad miastem. Opisuje nie wprost comiesięczne akcje składania kwiatów w miejscach pamięci, organizowane zawsze 13 dnia miesiąca, a więc w miesięcznicę wprowadzenia stanu wojennego. Siostry Borejkówny, zasiadając wraz z mamą i Genowefą dorosołu, rozmawiają o Sławku Lewandowskim, z którym spotyka się jedna z nich. Mimochodem dowiadujemy się, że Lewandowskich nie ma akurat w domu, gdyż całą rodziną udali się na plac Mickiewicza, co mama Borejko podsumowuje stwierdzeniem, że to wspaniali ludzie. Tak się składa, że pomnik Czerwca 1956 znajduje się zaledwie 140 metrów od placu Mickiewicza. Jak traktowało się tych, którzy podobnie jak Lewandowscy postanowili uczcić pamięć ofiar reżimu komunistycznego Autorka również wspomina, opisując nadciągającą interwencję ZOMO:

W ciszy, która przez moment panowała w kuchni Borejków, dały się słyszeć dalekie, lecz zbliżające się powoli sygnały. To długie i przeraźliwe, to modulowane, to całkiem krótkie, jak uderzenia, przeciągały śródmieściem, kierując się w stronę Pałacu Kultury. Kobiety w kuchni spojrzały po sobie w milczeniu. Dziecko w wózku obudziło się nagle i zapłakało⁴¹.

Konspiracyjna działalność podsłuchowa TW także nie została przez Autorkę przemilczana: gdy Maciek z Matyldą udali się do Horteksu na lody i usiedli przy jedynym wolnym stoliku, akurat czteroosobowym, wiele osób skuszonych wolnymi miejscami chciało się dosiąść. Młodzi jednak niezmiennie odpowiadali, mijając się nieco z prawdą, że miejsca są zajęte.

[...], wkrótce jednak pojawili się dwaj bladzi faceci z wielkimi uszami, którzy nie pytając o nic w ogóle, po prostu sprawnie zasiedli przy stoliku Maćka i Matyldy i strzelając oczami na wszystkie strony, zaczęli opijać się kawą. To był właściwie koniec rozmowy. Po jakimś czasie [...] dwaj faceci nagle podnieśli się od ich stołika i przesiedli do innego⁴².

Raz Kresce i Genowefie udaje się cudem zdążyć na tramwaj nr 5 wyłącznie dlatego, że nim zatrzymał się na przystanku, musiał przepuścić sznur wozów milicyjnych, nadciągających od placu Mickiewicza i jadących w kierunku ulicy Kochanowskiego. Nie jest to przypadkowe, bo na ulicy Kochanowskiego znajdował się wówczas posterunek milicji, natomiast plac Mickiewicza był miejscem manifestacji.

Autorka ukazuje też kontrast widoczny wówczas na ulicach Poznania (i innych polskich miast), polegający na nieustannym przeplataniu się ze sobą dwóch rzeczywistości: tej komunistycznej, i tej symbolizującej polskość. I tak oto czytamy o placu Adama Mickiewicza, na którym stoi pomnik tegoż wraz z pomnikiem Poznań-

41 Tamże, s. 51.

42 Tamże, s. 75.

skiego Czerwca 1956. Oba widoczne są z ronda znajdującego się na przecięciu ulic Roosevelta i Armii Czerwonej⁴³. Niejednokrotnie bohaterowie przemierzają też ulicę Stalingradzką.

W telewizji z kolei nadawany jest co wieczór Dziennik, propagandowa audycja, którą Autorka dyskretnie obśmiewa, opisując jego zakłamanie na pozór naiwnie, bo widziane oczyma Aurelii: „To był dziennik. – Aurelia poznała głos spikera. Gadał cukrowym głosem i gadał, potem była muzyka – wojskowy marsz – potem warczały samoloty i znów odezwał się spiker”⁴⁴.

Oprócz wskazanych powyżej subtelnych, acz prześmiewczych aluzji do rzeczywistości ustrojowej PRL Autorka nie stroni też od bezpośrednich i wiernych opisów codzienności, tej nieco bardziej prozaicznej, wynikającej po części z panującego wówczas ustroju politycznego, ale niebędących *stricte* krytyką systemu, a po prostu faktograficznym spojrzeniem na warunki życia mieszkańców Poznania lat 80., i to w odniesieniu zarówno do warunków mieszkaniowych, jak i do noszonych ubrań, czy wreszcie kulinariów, co dodatkowo ożywia powieść i pozwala nam jeszcze lepiej wejrzieć w prywatne życie bohaterów, przez co stają nam się bliżsi. Tak oto możemy dowiedzieć się, że Ewa Jedwabińska swoje kartki na mięso zarejestrowała w supersamie, bo mimo kolejek można tam było zdobyć szynkę lub polędwicę. W supersamie zaopatruje się też Maciek, w domu którego jada się zupę w proszku, przy czym za jedyną jadalną z tego gatunku uważana jest ziemniaczana „Florida”.

Dzieci kłębiące się na stoku saneczkowym odziane są w charakterystyczne orlalionowe czerwone i szafirowe kurtki.

Państwo Lewandowscy mieszkają w suterenie (trudne do wyobrażenia w dzisiejszych czasach) i światło do ich mieszkania wpada jedynie z górnych okien, zaś salon zdobią meble z epoki, gdy Pani Marty Lewandowskiej nie było jeszcze na świecie. Na stole spoczywa sztywny od krochmalu, pachnący żelazkiem biały obrus, a jednym z serwowanych w tej rodzinie dań są kluski ziemniaczane z kwaszoną kapustą, listkiem bobkowym i kminkiem, podlane tłuszczem ze skwarkami i cebulką, zaś wszystko to podane na niebieskim półmisku z przedwojennego fajansu. Wejścia do korytarza zamieszkiwanej przez Lewandowskich kamienicy strzegą ciężkie, dębowe drzwi o kobaltowych szybach.

Kreska jada bułki z białym serem, natomiast u Maćka, któremu powodzi się ciut lepiej, można zakosztować nawet sera żółtego i masła, choć nierzadko posiłkiem jest bułka z serkiem topionym. Pełnię przepychu zastaniemy z kolei u Matyldy, u której jada się cielęciny w sosie szczypiorkowym, a dom zdobią częściowo

43 Por. K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, s. 75.

44 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 129.

błękitne kafelki i meble z jasnej sosny. Państwo Stągiewkowie, rodzice Matyldy, zatrudniają nawet gospozię.

Podczas niezapowiedzianej wizyty Ewy Jedwabińskiej w mieszkaniu Lelujków mama Jacka Lelujki zaprasza wychowawczynię „do nudnego pokoju z taną meblościanką i zasłonką z drukowanego lnu”⁴⁵. Do mieszkania profesora Dmuchawca prowadzą z kolei drzwi z gładką, mosiężną klamką, światło wylewa się pomarańczową kałużą na podłogę z desek, słychać cichą i miłą muzykę, a wewnątrz stanowią czarny, niski stół, staroświecka lampa z papierowych abażurem, zaś czerwone róże wtłoczone zostały bezładnie w wazon; równy krąg światła pada na nieporządknie zasłany tapczan.

Opisy te nie przytłaczają i nie nudzą, jednocześnie nie tylko opisują realia życia mieszkańców Jeżyc, lecz także pozwalają czytelnikowi również na tej podstawie jeszcze lepiej poznać bohaterów powieści – wnętrza przez nich zamieszkiwane są bowiem niezwykle spójne z osobowościami zamieszkających je osób, są więc ich pewnego rodzaju wizytówką.

Jeszcze jednym elementem, który również zdaje się nie pozostawać bez wpływu na poczytność *Opium w rosole*, jest humor. Mimo, że książka powstawała w trudnym dla Autorki okresie, gdy sama przepełniona była goryczą i złością w związku z panującą sytuacją polityczną i niesprawiedliwością uderzającą w tych, którzy ośmielili się jej przeciwstawiać, i która pierwotnie stała się przecież jej prywatnym manifestem, obfituje mimo wszystko w jakże typowy dla Musierowicz humor, obecny nawet w jej autobiografii, nazwanej przewrotnie *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*. Obecny jest on nie tylko, co zostało już wspomniane, w opisach peerelowskiej rzeczywistości i subtelnym obśmiewaniu niedorzeczności wynikających z postanowień reżimowych, ale także w zupełnie apolitycznych, codziennych sytuacjach, nadając im poprzez niespodziewany dobór leksyki nieco abstrakcyjnego, a przez to humorystycznego kolorytu, mimo że pozornie wszystko zdaje się być sformułowane z absolutną powagą. Zauważamy to na przykład w opisie sceny, gdy Genowefa vel. Aurelia zastaje Maciaka i Matyldę w mieszkaniu, które Maciek dzieli wspólnie z bratem Piotrem, o czym Genowefa jednak wówczas jeszcze nie wie i swoimi podejrzeniami wzbudza w Matyldzie wściekłość.

Trzasnęły drzwi i zapadła straszna cisza. Rozwścieczony Maciek zastanawiał się, czy wziąć teraz za kark Genowefę Bombkę i jak kota wyrzucić za drzwi, czy też przycisnąć ją wreszcie – korzystając z faktu, że ma ją pod ręką – i dowiedzieć się, za co smarkata tak go prześladowe. Póki co wszakże musiał wysłuchać pięknej ka-

45 Tamże, s. 115.

skady jej kontrapunktowego kaszlu. Kiedy skończyła się krztusić i rzeźzić, zdjęła swój kożuszek i zipiąc ciężko, wręczyła Maciejowi⁴⁶.

Podobny zabieg Autorka stosuje, opisując scenę pocałunku Maćka i Matyldy, która jednak daleka jest od romantycznego uniesienia:

Mijały sekundy i zapał Maćka wyraźnie słabł. Trzymał oto w ramionach tę niezwykłą dziewczynę – lecz ku własnemu zaskoczeniu nie odczuwał niczego niezwykłego. Złapał się nawet na błyskawicznej refleksji, że Matylda ma wyjątkowo głupią minę i że jej zachowanie jest wyraźnie sztuczne, jakby zważała tylko na to, jak się prezentuje w tej czulej okazji. Miał również przykre, lecz nasilające się wrażenie, że całuje własną ciotkę Leokadię Ogorzałkową z Pobiedzisk; chorowita ta osoba o silnych skłonnościach histerycznych też tak nadstawiała do pocałunków swą zimną twarz, przymykając przy tym męczeńsko oczy i pachnąc walerianą⁴⁷.

Niewątpliwie dużą dawkę humoru dostarcza czytelnikowi postać Genowefy-Aurelii. Jej dziecięca naiwność, która już sama w sobie dla osoby dorosłej niemal zawsze jest zabawna, miesza się płynnie z jej zdecydowanie ponadprzeciętną dla dziecka w tym wieku świadomością. Mieszanka ta z dodatkiem przebojowości dziewczynki (niknącej jednak niemal całkowicie w obecności rodziców czy opiekunki, sąsiadki Pani Lisieckiej) doprowadza niejednokrotnie do szalenię zabawnych sytuacji⁴⁸. To naturalnie tylko kilka przykładów, jednak cała powieść, mimo ponurego kontekstu historycznego, jak również nie zawsze łatwych przeżyć i doświadczeń, którym czoła stawiać muszą bohaterowie, jest w sposób nienachalny przetykana humorem. Między innymi dzięki temu nie ma znamion biuletynu informacyjnego, którym nie do końca zgodnie z planem stała się w swojej pierwszej roboczej wersji.

Najważniejsza dla popularności tej i innych książek Musierowicz wydaje się być jednak warstwa relacji międzyludzkich widziana oczyma młodych ludzi, przedstawiona niezwykle autentycznie. Mimo upływu czasu pewne problemy nastolatków, takie jak poszukiwanie własnej tożsamości, mniejsze i większe rozczarowania i sukcesy, pierwsze miłości czy wreszcie szkolne perypetie, są stale aktualne, każda kolejna generacja musi się z nimi zmierzyć, choć zapewne każdorazowo w nieco innym stylu. Ciekawe jest jednak, że w *Opium w rosole*, podobnie jak w innych powieściach Musierowicz z lat 70. i 80., bunt czy napięcia w relacji rodzic – dziecko w zasadzie się nie pojawiają lub zarysowane są w sposób bardzo subtelny. Dopiero w powieściach bardziej współczesnych wątek ten zaczyna być coraz wyraźniej obecny. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że młodzież sprzed czterech czy pięciu de-

46 Tamże, s. 107.

47 Tamże, s. 105.

48 Por. Z. Adamczykowa, *O komizmie Jeżycjady*, [w:] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003, s. 45.

kad swój nastoletni bunt kierowała z reguły przeciw systemowi, stawiając mu czoła ramię w ramię ze starszym pokoleniem, podczas gdy współczesna młodzież żyje już w nieco innym świecie i inna jest też dynamika relacji między rodzicami a dziećmi.

Opium w rosole ukazuje też dylematy moralne młodych ludzi, które nie ulegają dezaktualizacji. Młodzież przedstawiona na kartach *Opium w rosole* szuka sensu życia, odczuwając jednocześnie niepokój związany z przyszłością, który jest zrozumiały w ówczesnej sytuacji politycznej. Jednakże również dzisiaj młodzież myśli o przyszłości nie bez pewnego lęku. Wszak niechętnie wchodzi się w dorosłość i podejmuje decyzję o swojej przyszłości zawodowej.

Bohaterowie książek Musierowicz konfrontowani są też z problemem starości i wieńczącą ten okres życia śmiercią. W *Opium w rosole* Kreska jest bardzo zatroskana o zdrowie i życie swojego schorowanego dziadka po przebytych niedawno zawałach serca. Finalnie dziadek wraca do sił, a następnie do domu, jednak nim to następuje, Kreskę czekają dni pełne niepokoju i lęku. Poza potencjalną stratą bliskiego jej sercu członka rodziny w jej przypadku dochodzi jeszcze lęk o przyszłość, gdyż poza internowanymi rodzicami to właśnie dziadek jest jej jedynym krewnym.

W kontekście relacji międzyludzkich i typów osób, które przedstawione zostały na kartach *Opium w rosole*, na szczególną uwagę zasługują kreacje Matyldy Stągiewki i Ewy Jedwabińskiej. Wydaje się, że zarówno Ewa Jedwabińska, jak i Matylda Stągiewka są prawdziwym ucieleśnieniem systemu komunistycznego, mimo że żadna z nich nie jest w powieści członkinią PZPR ani inną działaczką czy jawną zwolenniczką panującego systemu, chodzi jednakże o to, jaki wpływ mają one na osoby ze swojego otoczenia. W opisach zarówno Ewy, jak i Matyldy, wielokrotnie podkreślana jest staranność ich ubioru, który wydaje się być niemal bez skazy. Jest to nietypowe, zwłaszcza z uwagi na czasy masowych deficytów towarów wszelakich, one jednak z jakiegoś powodu zdają się mieć to, o czym inni mogą tylko pomarzyć, są więc w pewien sposób uprzywilejowane. Obie są zawsze eleganckie, wyraźnie różniąc się od innych kobiet, co pozornie wydaje się atrakcyjne. Za tą piękną otoczką, która ma przyciągać, kryje się jednak pustka i brak jakiegokolwiek wyrazu. Co więcej, w ową pustkę próbują mniej (Ewa) lub bardziej (Matylda) świadomie wciągać innych, niszcząc ich indywidualność i swobodę myślenia, a także odbierając im ich indywidualność. Ewa próbuje stłamsić w swoich wychowankach wszelkie przejawy buntu, ale i jakiegokolwiek spontaniczności, której sama nie toleruje, o czym Autorka mówi wprost: „[...] Będzie zmuszona zdać się na wyjście improwizowane. A, niestety, wszelkie improwizacje były czymś, czego Ewa Jedwabińska organicznie nie znosiła”⁴⁹. Nie próbuje poznać i zrozumieć swoich uczniów, ocenia ich w sposób bardzo powierzchowny i przesadnie surowy, karząc za samo-

49 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 163.

dzielne myślenie i niepodzielanie jej opinii, co jest tym bardziej uderzające, że jest wykształconym pedagogiem, co więcej w trakcie pisania doktoratu z psychologii i sama, poprzez liczne testy psychologiczne, które bezustannie serwuje wychowancom, kreuje się na człowieka pełnego zrozumienia dla bliźniego i chętnego do poznania jego prawdziwego ja. Podobnie postępuje wobec swojej córki, wychowując ją w sposób zimny, wręcz pozbawiony uczuć, stawiając jej jednocześnie zbyt surowe wymagania, stojące w sprzeczności z możliwościami dziecka w tym wieku. Poprzez równie staranny co jej własny i drogi ubiór próbuje wystylizować Aurelię na kogoś, kogo chce w niej widzieć, ignorując jej potrzeby, uczucia i jej prawdziwy charakter. Dla Aurelii te wspaniałe ubrania, podobnie jak wykwiłtne – jak na możliwości polskich sklepów – jedzenie, które zdobywa Ewa, a podaje jej Pani Lisiecka, jest więzieniem, czymś zniewalającym i sztucznym.

Matylda również słynie z nieskazitelnego wizerunku, jest czarująca, wręcz eteryczna, i przez to szalenie pociągająca. Także w jej przypadku pozorna atrakcyjność skrywa pustkę, wystudiuwany wizerunek, za którym nie kryje się żadna głębia. Matylda próbuje swoich wpływów na Maćku, chcąc go stopniowo zniewolić i stworzyć dla siebie od nowa. Tak naprawdę nie akceptuje jego prawdziwej tożsamości, lubi go tylko wówczas, gdy ubiera się tak, jak ona chce, spełnia jej zachcianki i prawi komplementy, które ona w danej chwili pragnie usłyszeć. Zauroczony Maciek początkowo z radością wykonuje wszystko, co tylko urocza Matylda mu zleca, czując się wręcz wybrany spośród wielu, jednak z czasem orientuje się, że zaczyna w ten sposób powoli tracić własną tożsamość. Punktem zwrotnym jest rozmowa tych dwojga, z której – podczas dłuższej wypowiedzi Matyldy – Maciek zupełnie się wyłącza, by podążać myślami za dziełami Lwa Szestowa, którym się od jakiegoś czasu fascynuje. Naturalnie Matylda uważa filozoficzne przemyślenia Maćka za bezsens, który może i jakieś przejawy mądrości w sobie ma, ale nie dla niej. Nie podoba jej się, że Maciek rozwija swoje zainteresowania w kierunku innym niż ona i nie zamierza ich z nim dzielić. Obrażona i dotknięta do żywego zarzuca Maćkowi, że jej nie słucha, a gdy powtarza mu pytanie: „Kochasz mnie?”, Maciek orientuje się, że od miłości jest raczej daleki i zgodnie z prawdą odpowiada, że nie wie. Oblicze, które po tej odpowiedzi prezentuje mu Matylda, nieco go otrzeźwia, zaś o tym, że Matylda wysysa z niego energię, dając mu w zamian pustkę – co prawda w nad wyraz pięknym, atrakcyjnym opakowaniu – przekonuje się ostatecznie, gdy zaprasza ją do swojego lokum, które dzieli z bratem. Lekceważąca reakcja Matyldy obnaża prawdę o jej rzeczywistych intencjach.

Genowefa mimo młodego wieku trafnie puentuje postaci swojej mamy i Matyldy. Gdy Matylda ostentacyjnie opuściła mieszkanie braci Ogorzałków, Genowefa-Aurelia podzieliła się z Maćkiem, który wówczas nie był jeszcze świadomy podwójnej tożsamości dziewczynki, swymi dziecięcymi, a jednak trafnymi spostrzeżeniami: „[...] Musiałeś ją całować! Jejku! A ona jest taka drewniana!”, a na-

stępnie, po chwili milczenia, między tą dwójką dochodzi do następującej wymiany zdań:

- Aurelia też musi – przemówiła nagle Genowefa, impetycznie mieszając w garnuszku.
- He? – Ocknął się Maciej. – Jaka znów Aurelia?
- Jedwabińska.
- Co musi? – Skrzywił się Maciek ze zniecierpliwieniem.
- Całować. Mama jej każe: pocałuj mnie! – zupełnie jak ta Matylda tobie kazała⁵⁰.

Na koniec trudno oprzeć się pokusie, aby pospekulować nad tytułem, który z całą pewnością przykuwa uwagę. Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz w artykule poświęconym tytułom książek Musierowicz odczytuje *Opium w rosole* jako połączenie wschodniego narkotyku o niepokojącym i odurzającym zapachu, używanego też jako środek przeciwbólowy z prostą zupą gotowaną na kościach z dodatkiem jarzyn. To zestawienie pozornie do siebie niepasujące ukazuje bardzo dokładnie to, za czym tęskni Genowefa-Aurelia, a mianowicie za ciepłem rodzinnego domu, gdzie wspólnie jada się obiad. Tak się akurat składa, że w jeżyckich kamienicach w 1983 roku rosół jadało się często, częściowo z przymusu, bo kości wołowe stosunkowo łatwo było dostać. Pani Borejko mówi mamie Genowefy, gdy ta nie może się nadziwić, że jej córka zjadła u Borejków dwa talerze rosółu, ponieważ żyła przekonaniu, że jej dziecko rosółu nie trawi, że każda potrawa smakuje doskonale, gdy doda się do niej jedyną, niepowtarzalną przyprawę – trochę serca. Dla Aurelii ten siermiężny domowy rosół przyprawiony sercem stał się właśnie wyszukany narkotykiem, opium, które uzależnia, a jednocześnie znieczula⁵¹.

Bibliografia

- Adamczykowa Z., *O komizmie Jeżycjady*, [w:] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003.
- Biedrzycki K., *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*, Kraków 1999.
- Heska-Kwaśniewicz K., *Jak kwitnie kalafior, czyli o tytułach książek Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003.

50 M. Musierowicz, *Opium w rosole*, s. 108.

51 K. Heska-Kwaśniewicz, *Jak kwitnie kalafior, czyli o tytułach książek Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003, s. 20.

Musierowicz M., *Opium w rosole*, Łódź 2019.

Musierowicz M., *Tym razem serio. Opowieści prawdziwe*, Łódź 1994.

Musierowicz M., *Zbigniew Raszewski. Listy do Małgorzaty Musierowicz*, Kraków 1994.

Socha I., Nowak E., *Wydawnicze i czytelnicze wyznaczniki popularności pisarstwa Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Makro- i mikrokosmos Małgorzaty Musierowicz*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2003.

Tamura K., *Recepcja świata w utworach Małgorzaty Musierowicz w Japonii*, „Przekładaniec” 2006, nr 16.

Źródła internetowe

„Córka nauczyła mnie uważności”. *Małgorzata Musierowicz i Emilia Kiereś o „Na Jowisza!”*, <https://lubimyczytac.pl/corka-nauczyla-mnie-uwaznosci-malgorzata-musierowicz-i-emilia-kieres-o-na-jowisza> [dostęp: 10.05.2022].

Emilia Kiereś, <http://www.emiliakieres.pl/inne/> [dostęp: 3.05.2022].

Film polski, https://www.film Polski.pl/fp/index.php?fi_lm=121026 [dostęp: 12.05.2022].

Limitowana edycja Jeżycjady, <https://www.akapit-press.pl/glowna/limitowana-edycja-jezy-cjady-388.html> [dostęp: 2.05.2022].

Małgorzata Musierowicz, http://musierowicz.com.pl/mm/?page_id=193 [dostęp: 5.05.2022].

Nauka polska, [https://nauka-polska.pl/#/profi le/scientist?id=15271&_k=hk91e7](https://nauka-polska.pl/#/profi_le/scientist?id=15271&_k=hk91e7) [dostęp: 10.05.2022].

Żadnych paktów z diabelstwem, <http://www.honoriusz.mlawa.pl/musierowicz.html> [dostęp: 1.05.2022].

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie aspektów literackich i historycznych, które z dużym prawdopodobieństwem przyczyniły się do popularności powieści młodzieżowej *Opium w rosole* autorstwa Małgorzaty Musierowicz, z uwzględnieniem przedziału czasowego (1981–1985), w którym książka powstawała. Fakt ogłoszenia w Polsce w 1981 roku stanu wojennego nie pozostał bez wpływu na ostateczny kształt powieści, a sam kontekst historyczny znalazł również odzwierciedlenie na jej kartach. Jednym z powodów były osobiste trudne przeżycia autorki, związane bezpośrednio z wybuchem stanu wojennego i wynikające m.in. z utraty bliskiego przyjaciela w tamtym czasie.

Słowa kluczowe: Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosole*, stan wojenny.

Małgorzata Musierowicz and the mystery of *Opium in Broth*

Summary

This paper aims to present the aspects, both literary and historical, that possibly contributed to the popularity of the book *Opium w rosole* by Małgorzata Musierowicz and that still contribute to it, since almost 40 years after its first edition had been released, there is still demand for it. The time (1981–1985) Musierowicz worked on *Opium w rosole* also plays a significant role for the content, namely because of the martial law that was declared in Poland in 1981, the censorship, which actually every sphere of cultural and public life was a subject to, and the personal painful experiences in Musierowicz's life, including the loss of her close friend.

Keywords: Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosole*, martial law.

Biogram

Julia Manowska-Cebula – absolwentka filologii germańskiej z językiem angielskim na UJ, od 2018 roku doktorantka w Instytucie Filologii Germańskiej tamże, gdzie pod opieką naukową dr hab. Jadwigi Kity-Huber (prof. UJ) pracuje nad dysertacją pt. *Polska muzyka rozrywkowa w NRD (polityka kulturalna, tłumaczenia tekstów piosenek i ich recepcja, echo społeczne)*. Od października 2020 zatrudniona w Katedrze Historii i Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego na UP im. KEN w Krakowie na stanowisku asystenta badawczo-dydaktycznego. Nauczycielka angielskiego i niemieckiego. Dotychczasowe publikacje: *Polska rockowa grupa muzyczna Skaldowie i jej rola w procesie kulturowym NRD*, [w:] *Przekład jako forma interakcji społecznej*, wyd. M. Korycińska-Wegner, K. Kęsicka, Poznań 2020; *Das Bild des Teschener Schlesiens in „Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag” von Edith Schmettan-Demel und in „Czarna Julka” von Gustaw Morcinek*, [w:] *Transkulturelle Durchdringungen in der Gegenwartsliteratur Mitteleuropas*, wyd. A. Majkiewicz, A. Mirecka, J. Ławnikowska-Koper, Wiesbaden 2021; *Hertha Karasek-Strzygowski – ein Leben im Spannungsfeld der Nationalismen*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XXII” 2022, nr 22.